

Waldemar Kobienia jest członkiem zarządu PZPS i prezesem opolskiego OZPS. W rozmowie ze mną ocenił postawę ZAKSY w tym sezonie oraz jej szanse w meczach z Resovią. Odnosił się też do kwestii zamknięcia PlusLigi i niedopuszczenie do niej Stali Nysa. Oceniał też szanse opolskich klubów w play offach i play outach. Dużo czasu poświęcił słabym wynikom młodzieżowych zespołów. - *Musimy się przyjrzeć co się dzieje, bo to jest niepokojące* – powiedział o ich występach w ostatnich sezonach.



Jakby, z pozycji Prezesa Opolskiego OZPS, oceniłby Pan awans ZAKSY Kędzierzyn-Koźle do finału PlusLigi?

Waldemar Kobienia: - Każdy sukces jest ważny. Można powiedzieć, że ZAKSA nie jest w najwyższej formie, ale po tym poznać dobry zespół, że nawet jak nie jest w optymalnej dyspozycji, to wygrywa z tak dobrym zespołem, jak Jastrzębski Węgiel. Dopiero czwartym secie ZAKSA pokazała, co tak naprawdę potrafi. Jastrzębie znowu trochę stanęło. Myślę, że dobrze dla ZAKSY, że to się skończyło na czwartym meczu, bo jest ten tydzień na jakieś tam poprawki. ZAKSA nie gra najgorzej, ale widać, że formę zgubił gdzieś Rouzier. Bardzo dobrze, że w tym zespole można liczyć na rezerwowych. Istotne jest posiadanie dobrych rezerwowych. W trzecim meczu ciut słabszy dzień miał Zagumny – zastąpił go Pilarz i okazało się, że to był strzał w 10, że to było to, co było potrzebne zespołowi. Wygranie tego meczu pomogło i ustawiło dzisiejszą grę. W czwartym meczu ważną zmianę dał Witczak, który wszedł za Rouziera. I to jest ważne, że ci zawodnicy, którzy stoją w kwadracie mogą w każdej chwili wejść i dać drużynie dodatkowy impuls.

Jak postrzega Pan w tym sezonie czołowe polskie zespoły i jak powinny wyglądać mecze o I i III miejsce?

- Tak naprawdę, jak się prześledzi sezon, to ten finał jest zgodny z siłami wszystkich zespołów. Delecta jest bardzo dobrą drużyną, ale zabrakło tam indywidualności. Taką jest zapewne Antiga i powiedzmy jeszcze, że Masny. Jest to bardzo dobra i przyszłościowa drużyna grająca bardzo dobrze zespołowo. Delecta nie stoi na straconej pozycji w rywalizacji z Jastrzębskim Węglem. Mimo wszystko Jastrzębie zawiodło mnie trochę dzisiaj. Już ten drugi mecz u siebie zagrali słabo. Wyglądają jakby nie na ten etap rozgrywek przygotowali siły. Będą grali o brąz i będzie im ciężko. Mecze o 3. miejsce są najczęściej ciężkie i trzeba się na nie dobrze skoncentrować. Jest ten żal, że się nie gra o złoto, a trzeba walczyć o brąz. Delecta na pewno nie odpuści, bo to zespół, na który przed sezonem nikt nie stawiał. Dla nich ten brązowy medal, mimo że wygrali rundę zasadniczą, będzie ogromnym sukcesem. Jeżeli Jastrzębie zajmie 4. miejsce, to będzie dla nich porażka.

W finale siły są tak równe, że w każdym meczu będzie się liczyła dyspozycja dnia. Procentowo szanse oceniam 51:49 dla ZAKSY. To będą jednak bardzo wyrównane mecze. Resovia też ma fajny skład. Pokazali, że jak nie gra Schops, to wchodzi Bartman i się okazywało, że to był strzał w 10. Nie ma zdecydowanych faworytów ani w meczu o złoto ani o brąz. Myślę, że będą to dobre mecze i właściwe podsumowanie całego sezonu.

Faktycznie, przed sezonem Resovia i ZAKSA były najczęściej wymieniane, jako kandydaci do finału. Oba zespoły nie mają chyba nic do stracenia i te mecze finałowe powinny być ozdobą sezonu.

- Na pewno tak, do tej pory meczami, które najbardziej utkwiły nam w pamięci, to mimo wszystko mecze ćwierćfinałowe, gdzie grała Resovia ze Skrą. Tam naprawdę były tzw. „mecze o życie”, o wszystko. Zespół, który przegrywał w tamtym ćwierćfinale wpadał do przysłowiowego „piekła”. I były to wspaniałe mecze. Przed sezonem wielu ludzi liczyło, że w tej czwórce, oprócz Delecty, będą właśnie te trzy drużyny, które w niej się znalazły. Zabrakło tylko Skry. I chwała dla zawodników Delecty, że tak zamieszcili w tych rozgrywkach. Pokazało to, że trzeba się liczyć ze wszystkimi. Tu wyszło kalkulowanie po drodze w sezonie i nie granie zawsze o wszystko. Jeżeli Skra zajmie 5. miejsce, a najprawdopodobniej tak będzie, to dla tego klubu będzie porażką.

Do tego Skra nie weszła nawet do finału Pucharu Polski, odpadła też w Lidze Mistrzów.

- ZAKSA już na dzień dzisiejszy coś zrobiła - wygrała Puchar Polski, choć mamy mały niesmak po Final Four. Spodziewaliśmy się troszeczkę więcej po tym turnieju. Nie ma co się tutaj czarować, ZAKSA nie trafiła trochę z formą. Taki jest jednak sport, czasami człowiek przeholuje. To tak samo w zeszłym roku reprezentacja Polski wygrała Ligę Światową, ale potem na olimpiadzie brakło czegoś. Dla zawodników ZAKSY najważniejsze jest Mistrzostwo Polski. Ja na ten finał patrzę też przez pryzmat tego, że ZAKSA i Resovia będą reprezentowały nasz kraj w Lidze Mistrzów. Myślę, że to dobrze, bo i organizacyjnie i personalnie, to nasze najlepsze drużyny. Oczywiście nie wiemy, co się będzie działo po sezonie. Jakie kluby poczynią zakupy? Jeżeli do tego dołożymy Delectę, Jastrzębski i Skrę, to w przyszłym sezonie naprawdę 5 bardzo silnych zespołów możemy wysłać do europejskich pucharów. I to jest na pewno zysk i to pokazuje, że ta nasza liga będzie się liczyć. Widzę, że co roku te nasze męskie zespoły grają coraz wyżej. Żeńskie też. U nas się jednak zawsze znajdują malkontenci. Zespół z Muszyny wygrywa europejski puchar i my się nie cieszymy, że pierwszy raz żeński zespół z Polski to zrobił, tylko podkreślamy, że jest on mniej prestiżowy. Jest mniej ważny, ale to puchar europejski. To jest istotne dla zawodniczek, dla sponsorów. Pokazuje, że można więcej. Nasze zespoły coraz lepiej się prezentują w pucharach i to pokazuje, że polskie ligi, i męska i żeńska, coraz bardziej liczą się w Europie.

ZAKSA to wizytówka województwa, tymczasem występująca w I lidze Stal Nysa chyba rozczarowała? Aktualnie stanęła nad przepaścią, bo play-outy, to trochę loteria.

- Dokładnie tak i to pokazuje, jak delikatna jest granica między „piekłem” a „niebem”. Zespół, który w zeszłym roku zdobywa mistrzostwo I ligi, w tym roku walczy o utrzymanie, co nie będzie łatwe. Ja oczywiście głęboko wierzę, że to się powiedzie, niemalże o tym jestem przekonany, ale nikogo nie można lekceważyć. To będą trudne mecze, bo bardzo się ciężko gra w roli, gdy było się faworytem do zwycięstwa w lidze, a nagle trzeba grać o utrzymanie, żeby w tej lidze

być. Czasem jedna, dwie osoby potrafią zmienić oblicze i trzeba wierzyć, że zespół się pozbiera i w przyszłym sezonie będzie to lepiej wyglądało. Po poprzednim sezonie było dużo dyskusji, czy oni powinni, czy nie powinni grać w Pluslidze. Wielu twierdziło, że to zespół do PlusLigi. Tak naprawdę nie nastąpiły zbyt wielkie zmiany na niekorzyść tego klubu. Proszę zobaczyć, co by było, jakby zespół ten grał w PlusLidze. Wielu w Nysie porównuje się do Częstochowy. Ja miałem okazję parę razy widzieć w akcji zespół z Częstochowy i uważam, że między tymi ligami istnieje przepaść.

Jaki jest Pana stosunek do zamknięcia PlusLigi?

- Ja cały czas mówię, co to znaczy zamknięcie? Z drugiej strony liga jest cały czas otwarta na to, żeby grało tam 20 zespołów, które byłyby podzielone na 2 grupy. Przecież nikt nie broniłby, żeby Nysa grała w PlusLidze, jakby miała zaplecze. Cztery zespoły, które są w półfinałach play-off mają szansę grania w PlusLidze. Teraz jest pytanie, czy robimy tak, że kto wygrywa I ligę, ten gra w PlusLidze, bo ktoś powie, że to jest efekt sportowy? Czy dajemy szansę tym co mają sponsorów? Działacze Lotosu w Gdańsku mówili, że potrzebują perspektywy budowania zespołu i posiadania gwarancji, że w tym czasie zapewniona będzie gra w PlusLidze, że będzie telewizja itd. Wtedy oni zainwestują na 3 lata. Jeśli mieliby po sezonie znaleźć się w I lidze, to taka inwestycja ich nie interesuje.

Walczymy, żeby kluby PlusLigi były dobrze zorganizowane. Ważna jest hala. W PlusLidze jest telewizja. Dzisiaj komercja jest ważną rzeczą. Co z tego, że wejdzie zespół X lub Y i nie będzie miał odpowiednich warunków i pieniędzy, i w połowie rozgrywek się z nich wycofa. Nie oto chodzi. Chcemy budować ligę na wysokim poziomie. Mówi się, że ligę zamknięto. Przed kim zamknięto? W tym roku też 4 zespoły mają szansę. Proszę mi wierzyć, że wszyscy chcą, żeby grały. Ale czy chcemy grać w halach typu Kędzierzyn, Częstochowa, które są wspaniałymi obiektami? Czy chcemy próbować na dużo gorszych obiektach, na zasadzie, że jakoś to będzie? Naprawdę ten obiekt w Nysie trochę odstaje od reszty. Już zamknięto nawet halę w Jastrzębiu, która była większa od nyskiej. Ktoś powie, ale kiedyś na tej hali grali w PlusLidze. O.K., ale kiedyś ludzie jeździli dylżansami - w tej chwili świat idzie do przodu. Teraz za pomocą telewizji buduje się markę ligi. Nie można znowu robić kroku w tył i iść do tych obiektów, gdzie trudno jest normalnie siatkówkę uprawiać. Jeszcze raz powiem, że marzyłem i chciałem, żeby Nysa grała w PlusLidze, ale ten sezon pokazał, że jednak czegoś zabrakło. I to, czy to była dobra, czy zła decyzja, zostawiam każdemu, żeby sobie sam na to pytanie odpowiedział. Ja chcę, żeby w lidze było 20 zespołów podzielonych na 2 grupy, tylko mierz siły na zamiary. Nie chcę, żeby zespoły po 3-4 kolejkach wycofywały się z rozgrywek, bo nie mają pieniędzy. Chcemy iść do przodu i pokazywać ligę na poziomie światowym i europejskim.

Zejdźmy jeszcze niżej, do II ligi. Tam Juvenia Głucholazy gra w play-offach, a AZS Opole w play-outach.

- Ja zawsze podkreślam, że jesteśmy województwem małym. To nie jest bez znaczenia. To czego nam przede wszystkim brakuje, to żeńskiej drużyny i liczę, że SMS LO 2 Opole utrzyma się w II lidze. To jest nasza pięta achillesowa, największa bolączka. Nie mamy nic i nie wiemy, co zrobić, żeby było. Wierzę, że pomogą w tym Siatkarskie Ośrodki Szkolne. Aczkolwiek nie wiadomo. Jeśli chodzi o Juwenię, to fajna sprawa, że gra w play-offach. Oczywiście też chcielibyśmy, żeby było jak najlepiej. Na ile to się uda nie wiemy. Wierzę, że AZS Opole utrzyma się w lidze. Wiadomo, że w sporcie potrzebny jest sponsor. Muszą być pieniądze, bo ci ludzie, którzy grają, to często studiują i też muszą jakoś funkcjonować i żyć. A jak wiadomo nie mamy żadnego przemysłu. Cieszymy się tym co mamy. Oczywiście chcielibyśmy mieć na Opolszczyźnie 1, a nawet 2, zespoły w PlusLidze, coś w I lidze i II oraz I ligę żeńską, ale mierzymy siły na zamiary. Wiemy jaka jest rzeczywistość. Tak samo ja zawsze mówię, że cieszę się z tego, że do ekstraklasy wejdą piłkarze ręczni Gwardii Opole, w co głęboko wierzę. Z ubolewaniem przyjąłem informację koszykarkach z Brzegu. Mijmy chociaż po jednym zespole w każdej dyscyplinie w najwyższej lidze. My jesteśmy województwem wielkości samego Krakowa, czy Wrocławia i musimy w tym województwie podzielić się pieniędzmi z klubami, które mają inne dyscypliny sportu. Chciałbym, żebyśmy mieli dobre zespoły w różnych dyscyplinach sportu, bo to jest ważne. W naszej dyscyplinie wierzę, że utrzymamy status quo. Jeżeli tak się stanie, to powinniśmy się cieszyć, bo jeżeli weźmiemy pod uwagę różne parametry, to będzie to dobry wynik, jak na nasze województwo.

Jak Pan ocenia w ostatnich latach wyniki drużyn młodzieżowych, bo chyba na tle kraju nie wypada to za dobrze? Kędzierzyn trochę zawodzi, zwłaszcza jak zestawimy wyniki drużyn młodzieżowych z wynikami seniorów ZAKSY.

- Musimy się przyjrzeć co się dzieje, bo to jest niepokojące. Można zrzucać winę na różne czynniki, ale gdzieś coś nie funkcjonuje i będziemy musieli się zastanowić co i dlaczego. W poprzednich latach mieliśmy podobny materiał ludzki i było lepiej. Trzeba się temu przyjrzeć, bo jest to niepokojące. Przecież nasze zespoły 3 – 4 lata temu grały w finałach i półfinałach MP, a teraz marzeniem jest dojście do półfinału. To coś jest nie tak. Ja myślę, że szkoleniowcy muszą wyciągnąć wnioski, dlaczego tak jest. Trzeba się zastanowić i wyciągnąć wnioski, co jest tego przyczyną. I liczymy na Siatkarskie Ośrodki Szkolne, bo na ich bazie musimy coś zbudować. Ja nie mówię, że zła praca jest z młodzieżą, ale gdzieś coś jest nie tak. Jako zarząd OZPS będziemy zastanawiali się z trenerami na ten temat, bo nie ukrywamy, że jesteśmy zdegustowani wynikami drużyn młodzieżowych. To jest coś co musi ulec zdecydowanej poprawie i wierzymy, że SOS-y w tym pomogą. Musimy wyciągać wnioski, że coś jest nie tak. Nie ma co tego zakopywać. Nie przysypimy tego ZAKSĄ, nawet jak ta zdobędzie Mistrzostwo Polski. Nie chcemy, żeby ZAKSA była wyspą na morzu porażek. Chcielibyśmy, żeby ZAKSA była motywacją dla młodych. To jest właśnie dziwne, że w Kędzierzynie nie udaje się zbudować drużyn młodzieżowych. Może to jakiś czynnik nie w zawodnikach, tylko w trenerach? Nic nie sugeruję. Trzeba się jednak zastanowić. Często mówi się, że młodzież odpływa. To też trzeba

ustalić, dlaczego tak się dzieje. Różne czynniki musimy przeanalizować. My mamy mniejsze potencjał ilościowy od Katowic, czyli województwa śląskiego, ale kiedyś było podobnie, a wyniki były lepsze. Wszyscy musimy uderzyć się w pierś. Kiedyś walczyliśmy w finałach MP, a teraz marzeniem jest wyjście z ćwierćfinału. Może na bazie ZAKSY powinniśmy coś budować? Poczekajmy do zakończenia sezonu.

*Wywiad ten opublikowałem na przegladligowy.com [TUTAJ](#)

{jcomments on}